

Artykuły polemiczne, polemiki

Полемические статьи, полемики

O różnych użyciach pojęcia kultura

О различных видах использования понятия культура

Poniżej zamieszczamy nadesłane na adres redakcji teksty wypowiedzi na temat pojmowania pojęcia kultura. Publikowane są tu przede wszystkim teksty wygłoszone przez uczestników spotkania, jakie odbyło się podczas jednego z tzw. Złotów Filozoficznych organizowanych przez prof. Jadwigę Mizińską w Piotrowinie k/Opola Lubelskiego, oraz tekst nawiązujący do przedmiotu tej dyskusji. Zamieszczone teksty bynajmniej nie są pełną prezentacją sformułowanych w trakcie spotkania wypowiedzi. Niemniej, w jakiejś mierze oddają atmosferę tych spotkań a przede wszystkim pozwalają na wskazanie na różne użycia pojęcia kultura, a tym samym i różne jego znaczenia.

(Redakcja)

Zofia Majewska

UMCS w Lublinie

Co to jest kultura?

Что такое культура?

Liczne określenia kultura w filozofii i szczegółowej humanistyce, złożoność strukturalna, przestrzenna i historyczna kultura sprawiają, że trudno rościć sobie pretensję do zadowalającego ujęcia kultura. Zdecydowałam się na tryb subiektywny swojego wystąpienia. Jestem jednak świadoma, że od wielu lat zajmując się różnymi koncepcjami kultura, zapewne tylko wyeksterioryzuję to, co udało

mi się zinterioryzować w wyniku obcowania z różnymi obszarami kultury i próbami jej filozoficznego ujęcia. Subiektywność swojej wypowiedzi rozumiem w tym sensie, że będę mówiła o tym, co mi emocjonalnie i intelektualnie najbliższe, nie stroniąc od tonu wartościującego. Jestem jednak przekonana, że w tym właśnie wyraża się kultura, którą trudno byłoby zawęzić do teoretycznego tylko odnoszenia się do świata.

Kultura jest ludzkim sposobem istnienia. Różnorodne stanowiska w odniesieniu do kultury łączy akcentowanie wzajemnej zależności pomiędzy człowiekiem a kulturą. W takim ujęciu przejawia się wprawdzie tylko aspekt formalny, bo relacja człowiek – kultura niczego nie przesądza jeszcze o treści członów tej relacji. Jednakże nierozłączność członów relacji przemawia za tym, że refleksja nad kulturą zawsze będzie uwikłana antropologicznie. Próba treściowej charakterystyki kultury odsyła do istotowego opisu człowieka. Esencjalne pytanie: co to jest kultura? ewokuje pytanie: kim jest człowiek? Wielorakie treściowo ujęcia kultury – co najmniej w zawołowany sposób – są wyrazem przekonań antropologicznych.

Człowiek nie jest bytem izolowanym. Istnieje w sieci złożonych związków ze światem go otaczającym i innymi ludźmi. Esencjalne pytania stawia wbrew uwikłaniom egzystencjalnym. Są one zawsze aspektowymi i analitycznymi cięciami dokonywanymi na syntetycznej i wielorodnej tkance uwarunkowań jego istnienia. Kultura jest takim cząstkowym warunkiem ludzkiego życia, aspirującym do tego, by objąć to, co w tym życiu najważniejsze, by nadać mu sens i wartość. Tym samym pojęcie kultury zawiera aspekt aksjologiczny. Odpowiedzi na pytania o status ludzkiego istnienia wyrażają *explicite* lub *implicite* twierdzenia wartościujące i odsyłają do horyzontu aksjologicznego. Człowiek – kultura – wartość wyznaczają pole relacji, w którym można poszukiwać esencjalnego określenia każdego z członów relacji. Wysiłek analityczny koncentrować się może na wybranym członie, ale jest on tylko abstrakcyjnym przybliżeniem tego, co nierozłączne w porządku egzystencjalnym.

W obrębie pola relacji: człowiek – kultura – wartość mamy do czynienia z napięciami i przekształceniami, jest to pole dynamiczne. Etymologia terminu *kultura* (pochodzenie od czasownika *colere*) wskazuje na czynnościowy charakter oznaczanego nim przedmiotu. Czynność zakłada podmiot, który działa, i przedmiot, na który działanie jest skierowane. Konstytuuje ją zatem relacja podmiotowo-przedmiotowa. Zarazem już w etymologii (uprawiać, hodować, zamieszkiwać, pielęgnować, dbać, strzec, czcić, hołdować) zawiera się aspekt aksjologiczny. Czynność kulturalna przejawia się w trosce, pielęgnacji i staraniu, co oddaje czasownik *kultywować*. Wtórne wobec czynności są wytwory. Określenie kultury jako ludzkiego sposobu istnienia wskazuje na aktywność człowieka a pośrednio także na rezultaty tej aktywności. Zarazem akcent położony na ludzki sposób przesądza o selektywnym traktowaniu działań człowieka i jego wytworów, a kryterium tej selekcji są wartości.

Termin *kultura* pojawił się na szerszą skalę w nowożytnych językach europejskich około połowy XVIII wieku. Już po stu latach konstatowano kryzys kultury. Zaledwie znaleziono językową artykulację dla ludzkiego sposobu istnienia, już wkrótce ten sposób istnienia stał się problematyczny. Grozą przejęły człowieka totalitaryzmy XX wieku: „Oświęcim dowiódł niezbitości klęski kultury”¹. Doświadczenia dwudziestowieczne unaocznily kruchość i słabość egzystencjalną ludzkich prób przewycięzania swojej biologicznej natury. Esencja bez zakorzenienia w istnieniu staje się iluzją. Wprawdzie Theodor Adorno napisał: „raczej mylny byłby sąd, że po Oświęcimiu nie można już napisać żadnego wiersza”², ale optymistyczna interpretacja tej wypowiedzi jako możliwości kontynuacji kultury byłaby zawodna. Problem w tym, czy pisanie wiersza jest jeszcze czynnością ludzką, czy tylko przejawem alienacji podejmowanych działań wobec źródłowego sensu bycia człowiekiem jako wykraczania poza egzystencję biologiczną bez zatracenia wrażliwości na cielesny ból i cierpienie psychiczne drugiego człowieka. Próba wykraczania poza zwierzęcą naturę nie może być zatem pojmowana jako działania wbrew tej naturze, lecz jako nadawanie sensu biologicznemu istnieniu.

Kulturze, jako ludzkiemu sposobowi istnienia, zagrażają zawsze realne uwarunkowania istnienia. Bez troski i wysiłku człowieka kultura obumiera. Nawet w momentach zagrożenia istnienia biologicznego człowiek chce ocalić ludzki aspekt swego trwania, swoich działań i ich rezultatów. Nie zdarza się to często, a więc tym bardziej godne jest starań i kultywowania. Kultura jest wyrazem tego, że człowiek chce żyć w określony sposób. Treściowe określenia tego sposobu są zmienne historycznie, przestrzennie, indywidualnie. Uwzględniając czynnościowy charakter kultury, można ją uznać za dążenie do triumfu esencji nad egzystencją.

Utrzymując subiektywny tryb swojej wypowiedzi i dając wyraz swoim wieloletnim zainteresowaniom filozofią polską, chciałabym zwrócić uwagę na pewne akcenty myśli polskiej zdolne stymulować refleksję nad kulturą.

Już u pierwszego polskiego filozofa – Witelona (ok. 1230–ok. 1314) – znajdujemy określenie działań ludzkich, czyli takich: „do których człowiek zobowiązany jest dlatego właśnie, że jest człowiekiem”³. Za takie działania uważa Witelon dążenia do zdobycia życia wiecznego. Takie określenie na tle myśli średniowiecznej nie odznacza się szczególną oryginalnością, ale Witelon posługuje się też terminem *consuetudo*, który oznacza nawyk kulturowy. Każdy naród przywiązany jest do swoich form i obyczajów, według nich wyobraża sobie nawet hierarchię niebieską: „Maurowie malują na swych obrazach Boga i anio-

¹ Th.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, PWN, Warszawa 1986, s. 514.

² *Ibidem*, s. 509.

³ Witelon, *O najważniejszej przyczynie pokuty i o naturze demonów* [w:] J. Domański (red.), *Filozofia i myśl społeczna XIII–XV wieku*, PWN, Warszawa 1978, s. 68.

łów czarnych, a demony białe”⁴. W tym mamy już zapowiedź relatywizmu kulturowego.

Myśl antropologiczna Jana ze Trzciany (ok. 1510–1567) za jeden z mierników godności człowieka uznaje inwencję, której rezultatem są dokonania cywilizacyjne i kulturowe (nazwy rzeczy, cyfry, pismo, astronomia, odzież, domy, świątynie, architektura, sztuka, państwa, miasta, prawo, medycyna, teologia, kultura życia). Wprawdzie dostrzega się w tym echo lektury *Rozmów tuskulańskich* Cicerona, ale warto zaznaczyć, że te ludzkie wytwory traktuje Jan jako coś, co nadaje światu ład aksjo-normatywny (termin Floriana Znanieckiego). Gdyby bowiem nagle te wszystkie wytwory ludzkiego umysłu zniszczyć, powstałby „chaos i zamęt”⁵, a człowiek nie potrafiłby nadać kierunku swoim działaniom, wyznaczać sobie celów, do których zmierza.

Pierwszym myślicielem, który uznał czynności poety za kreację, był Kazimierz M. Sarbiewski (1595–1640), dodał nawet, że poeta tworzy na podobieństwo Boga⁶. Sarbiewski stał się prekursorem romantycznego pojmowania twórczości artystycznej.

Władysław Tatarkiewicz podkreślał, że dopiero w XX wieku pojęcie twórczości odniesiono do całości kultury, rozumiejąc przez nią taką działalność człowieka, która cechuje nowość i energia umysłowa (szczególna zdolność, geniusz)⁷. Badania nad polską filozofią pierwszej połowy XIX wieku prowadzą jednak do modyfikacji dziejów pojęcia twórczości. Polscy filozofowie tego okresu wykroczyli poza odnoszenie kreacji wyłącznie do sztuki. Pojmowali człowieka jako istotę twórczą, w różny sposób tę tezę konkretyzując. Generalnie zrywali z kontemplatywizmem, dlatego jedną z centralnych kategorii stała się kategoria czynu. Lapidarnie tendencje myślowe tego okresu wyraża dewiza Henryka Kamińskiego (1813–1865) „tworzę, więc jestem”⁸, będąca zasadą filozofii praktycznej.

Przekonanie, że człowiek nie żyje w gotowym świecie a kultura wymaga czynu, znajdujemy u Stanisława Brzozowskiego (1878–1911). Ciekawą repliką na słynną gilotynę Davida Hume’a jest zdanie Brzozowskiego: „Wartość jest wcześniejszą od faktu, wcześniejszą znów w znaczeniu logicznym”⁹. Fakt dla

⁴ *Ibidem*, s. 51 i n.

⁵ Jan ze Trzciany, *O naturze i godności człowieka* [w:] L. Szczucki (red.), *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, Warszawa 1978, s. 430 i n.

⁶ Zob. K.M. Sarbiewski, *Najznakomitszą ze wszystkich sztuk jest poezja* [w:] Z. Ogonowski (red.), *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 2, Warszawa 1979, s. 59; W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1988, s. 292.

⁷ W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu...*, s. 304.

⁸ H. Kamiński, *Myślę, więc jestem. Tworzę, więc jestem* [w:] A. Walicki, A. Sikora, J. Garewicz (red.), *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, Warszawa 1977, s. 393.

⁹ S. Brzozowski, *Monistyczne pojmowanie dziejów i filozofia krytyczna* [w:] W. Mackiewicz, *Brzozowski*, Warszawa 1983, s. 149.

Brzozowskiego jest aspektowym ujęciem rzeczywistości, zakłada punkt widzenia, a ten jest przyjmowany ze względu na wartość.

Kultura dla Romana Ingardena (1893–1970) była sposobem wyjścia poza ograniczenia biologicznej natury, sposobem usensowienia ludzkiego życia i nadania mu godności. Wytwory kultury, których sposób istnienia starał się opisać poprzez kategorię bytu czysto intencjonalnego, stanowiły najsłabszą egzystencjalnie dziedzinę bytów i utrzymywane były w istnieniu tylko poprzez nieustanny wysiłek człowieka towarzyszący obcowaniu z nimi i ciągłe próby docierania do ucieleśnionych w nich wartości.

Ergantropijno-inkontrologiczna teoria kultury Andrzeja Nowickiego¹⁰ (ur. 1919 r.) opiera się na założeniu ontologicznym, że nie ma różnicy w sposobie istnienia pomiędzy człowiekiem a wytworzoną przez niego rzeczą. Przedmiotem zainteresowań Autora są szczyty aksjologiczne, stąd uwagę poświęca głównie „cudownemu światu dzieł ludzkich”. Za kryterium wartości dzieł Nowicki uważa nowość, oryginalność i ich moc spacjogenną (zdolność pobudzania do twórczości ludzi, którzy spotykają się z tymi dziełami). Rozpoczęłam od Witelona, dla którego bycie człowiekiem oznaczało działalność umysłową, której celem było dążenie do zdobycia życia wiecznego. Dla Nowickiego sposobem na nieśmiertelność jest przetrwanie w dziełach.

Filozofia wyłoniła się z wnętrza kultury (ludzkiego sposobu życia wykraczającego poza istnienie biologiczne), od wewnątrz tę kulturę prześwietla, próbując ją opisywać i nakreślać kierunki jej pożądanego rozwoju. Można filozofię uznać za samowiedzę kultury. Podobnie jak samowiedza jednostki ludzkiej wymaga wykształcenia zdolności umysłowych, ale bez związku z wrażliwością emocjonalną i wytyczaniem sobie celów przekształcić się może w iluzję intelektualną, tak też skrajnie racjonalistyczne filozofie zubażają obraz wielorodnej kultury. Podkreślanie tylko aktywności poznawczej człowieka i wytyczanie sobie tylko zadań teoretycznych stawia przed problemem logicznego przejścia od tego, co jest, do tego, co być powinno. Filozofowie, którzy wychodzą od działań praktycznych, skutecznie omijają takie pułapki logiczne. Ciekawym przykładem są orientacje scjentystyczne, które odmawiając filozofii waloru naukowości, podkreślały jej wielką rolę w ludzkim życiu. Czy warto jednak separować funkcje opisowe od funkcji wartościujących, skoro człowiek nie jest tylko podmiotem poznającym, ale także działającym, czującym i pragnącym? Odwołam się znowu do etymologii – skoro filozofia jest dążeniem do mądrości czy umiłowaniem mądrości, warto o tych wolicjonalnych i emocjonalnych sensach pamiętać.

¹⁰ Zob. A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974; idem, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991.